Anna Żarnowska
(Warszawa)

RUCH ROBOTNICZY W POSZUKIWANIU NOWYCH DRÓG 1889—92 *

Książkę Feliksa Tycha o Związku Robotników Polskich należy powitać jako jedną z niewielu gruntownych, źródłowych monografii o początkach politycznego ruchu robotniczego na ziemiach polskich. Przynosi ona wiele konkretnych ustaleń pozwalających uściślić lub skorygować niektóre obiegowe w powojennej historiografii, choć dotąd nieudowodnione, sądy o taktyce i ideologii ZRP, jak też o stopniu aktywizacji politycznej klasy robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Niewątpliwą zaletą książki jest próba połączenia tych dwu wątków, próba analizy zmian organizacyjnych i ideologicznych w ruchu socjalistycznym w powiązaniu z rozwojem i zmianami form masowego ruchu robotniczego, przede wszystkim — ruchu strajkowego. Główną tezą jest stwierdzenie, że powstanie ZRP można rozpatrywać jako próbę przystosowania organizacji socjalistycznej do nowej sytuacji, jaką stworzył rozwój masowego ruchu strajkowego w końcu lat osiemdziesiątych, kiedy przystępują doń nie tylko — jak dotąd — metalowcy, ale także włókniarze, górnicy, hutnicy. Podobnie — tendencje terrorystyczne, charakterystyczne od zarania dla II Proletariatu, wiąże Autor z chwilowym zaciszem rewolucyjnym w warunkach skrajnie reakcyjnych rządów Aleksandra III i Hurki, z upadkiem ruchu narodnickiego w Rosji. Stąd — zdaniem Tycha — wiosna 1891 r., przynosząc masowy protest robotników przeciw ustawie fabrycznej oraz pierwsze w Królestwie strajki solidarnościowe, dała też impuls zbliżeniu ZRP i II Proletariatu. Obie te organizacje logika wypadków zmusiła niejako do łączenia w swoich apelach do klasy robotniczej haseł ekonomicznych i politycznych.

Dążenie Autora do mocnego osadzenia badanego epizodu ruchu robotniczego w warunkach historycznych wyraziło się też w dość częstym nawiązywaniu do współczesnych ZRP wydarzeń w międzynarodowym ruchu robotniczym, a więc przede wszystkim — do początków Międzynarodówki Socjalistycznej i towarzyszących jej sporów taktycznych, do gwałtownego rozwoju organizacyjnego socjaldemokracji niemieckiej i jej wpływów politycznych w społeczeństwie. Przekonująco starał się Tych przedstawić przełamywanie się w warunkach polskich szerszych, w skali europejskiej występujących, procesów tworzenia się w obrębie kolejnych państw legalnych masowych partii socjalistycznych. Szczególnie wyeksponowano wpływy ideologiczne i taktyczne niemieckiej socjaldemokracji na polski ruch robotniczy, jak np. pobudzający wpływ wieści o rozwijających się w Niemczech masowych strajkach, czy propaganda marksizmu w polskich kółkach socjalistycznych za pośrednictwem niemieckiej literatury socjalistycznej. Autor zwraca uwagę na zafascynowanie działaczy ZRP rozwojem legalnego ruchu socjaldemokratycznego w Niemczech i Austrii i związane z tą fascynacją początkowe rachuby, że rząd carski będzie patrzył przez palce na rozwój ruchu ekonomiczno-oświatowego wśród robotników w Królestwie. Zerwanie przez ZRP z tradycjami taktyki terrorystycznej wiąże Tych za F. Perlem z dyskusjami wśród rosyjskich

---

* Feliks Tych, *Związek Robotników Polskich 1889—1892. Anatomia wczesnej organizacji robotniczej*, Warszawa 1974, KiW, ss. 505.

http://rcin.org.pl

socjalistów-emigrantów, a szczególnie z krytyką terroru narodnickiego podjętą przez J. Plechanowa.

Do najistotniejszych ustaleń Autora należy stwierdzenie, że ruch socjalistyczny w zaborze rosyjskim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. miał charakter otwarty, że między ZRP, II Proletariatem, a potem również Zjednoczeniem Robotniczym, mimo odrębności organizacyjnych, różnic programowych i ostrych polemik nie było sztywnych barier i obcości. Autorowi udało się udowodnić istnienie stałego współdziałania i wzajemnego wspierania się działaczy tych organizacji, zarówno robotniczych, jak i inteligenckich, nie tylko w obronie przed represjami, ale i w codziennej działalności propagandowej (np. posługiwanie się przez ZRP literaturą propagującą idee socjalizmu, wydawaną przez II Proletariat, wzajemne kolportowanie odezw 1-majowych, współpraca w „Tygodniku Powszechnym", wreszcie — na przełomie 1892/93 r. — wzajemne przenikanie robotników — członków ZRP i Proletariatu, itp.) Wiąże się z tym teza o postępującym w latach 1891—92 zbliżeniu między ZRP i II Proletariatem.

Ciekawe są ustalenia F. Tycha wskazujące na zlanie się u początków ZRP dwu „wątków": inteligenckich kółek studiowania marksizmu i oświatowo-agitacyjnych kółek robotniczych. Ważne są wyniki badań nad działalnością organizowanych przez ZRP robotniczych „kas oporu", prowadzące do nowego w historiografii ruchu robotniczego wniosku, że łączyły one funkcje organizacyjne walki ekonomicznej, strajkowej z funkcją ideologiczną i że stopniowo ta druga ich funkcja zaczęła dominować nad pierwszą (s. 182). Tych idzie w swych wnioskach jeszcze dalej, starając się udokumentować tezę o przełomie w programie i praktycznej działalności ZRP, o jego upolitycznieniu wiosną 1891 r., szczególnie po strajku 1-majowym 1891 r., w którego organizowaniu wziął Związek aktywny udział. Znalazło to, zdaniem Autora, wyraz m.in. w zaniechaniu przez ZRP w r. 1892 działalności w „kasach oporu" i w ograniczeniu siatki organizcyjnej wyłącznie do zakonspirowanych organizacji „ściślejszych" (s. 400). Wszystko to prowadzi do próby podważenia tradycyjnej oceny ZRP jako organizacji ulegającej ekonomizmowi. F. Tych formułuje hipotezę — niestety, niezbyt gruntownie udokumentowaną — powołując się na konfrontację licznych, ale niewymienionych świadectw (s. 67) oraz na opinię Krzywickiego (s. 98 n.), że nawet we wczesnym stadium rozwoju ZRP nie można mówić o złudzeniach jego czołowych działaczy co do „możliwości pokojowego współżycia ruchu robotniczego z rządem carskim". Szeroka agitacja ekonomiczna, której ZRP poświęcił początkowo gros swej działalności, była, zdaniem Autora, równoznaczna z wyjściem naprzeciw wyraźnie upowszechniającej się masowej walce strajkowej, była zwrotem taktycznym, opartym na rozwinięciu — obok maksymalnych — także niektórych minimalnych postulatów ruchu socjalistycznego. Walkę ekonomiczną rozumiano w ZRP jako szczebel aktywizacji politycznej klasy robotniczej (s. 425). W innych partiach książki Autor przedstawia jednak opinię wręcz przeciwną stwierdzając, że II Proletariat i ZRP dzielił przede wszystkm stosunek do dylematu: walka ekonomiczna czy polityczna (s. 409).

Jeśli nawet przyjąć te ostrożniejsze opinie Tycha z pierwszych rozdziałów, nie zmienia to faktu, że ZRP nie dojrzał do nakreślania, choćby w najogólniejszym zarysie, programu walki politycznej. Można zgodzić się z Autorem uznającym tę niedojrzałość ZRP za „dziecięcą chorobę" ruchu socjalistycznego, który przeszedł już od kółkowej propagandy socjalizmu do agitacji stosunkowo masowej, ale stawał się dopiero partią polityczną w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Analizując ewolucję ZRP odwołuje się Autor wielokrotnie do pojęcia „ekonomizm", nie precyzując jasno, co pod tym rozumie i używając tego określenia, jak się wydaje, w kilku znaczeniach. Może to wywoływać nieporozumienia

http://rcin.org.pl

u czytelnika, nasuwając nieodparcie analogie z ekonomizmem w rosyjskim ruchu socjalistycznym. W literaturze historycznej o ruchu robotniczym pojęcie to bowiem zrosło się z konkretnym okresem w dziejach ruchu socjalistycznego w Rosji.

Również w polskiej publicystyce socjalistycznej (J. Marchlewski, R. Luksemburg, F. Perl) określenie „ekonomizm" w stosunku do ZRP pojawia się dopiero na początku XX w., kiedy można się już było odwoływać do ekonomizmu w rosyjskim ruchu robotniczym.

Pojęcie „ekonomizmu" pojawiło się w Rosji niemal w dziesięć lat po powstaniu ZRP, jako tendencja występująca wśród części działaczy przeciwstawiających się programowi tworzenia w Rosji nielegalnej partii socjaldemokratycznej z jasno sprecyzowanym programem politycznym — obalenia caratu. Działo się to w warunkach narastającego kryzysu politycznego w państwie carskim i aktywizacji liberalizmu burżuazyjnego w Rosji. W okresie objętym monografią F. Tycha sytuacja była zupełnie inna. (W państwie carskim umacniał się reakcyjny reżim Aleksandra III, a w Królestwie Polskim poza ruchem socjalistycznym nie było jeszcze żadnego nowoczesnego kierunku politycznego w pełni wykrystalizowanego. Dopiero zaczynała się wówczas zarysowywać potrzeba przeciwstawienia przez ruch socjalistyczny — swego programu przekształceń zastanych warunków politycznych innym kierunkom). Jeśli terminem „ekonomizmu" określimy zjawisko w ruchu socjalistycznym Rosji, występujące w konkretnych warunkach historycznych, to przypisywanie przez Autora ZRP „dziecięcej choroby ekonomizmu" (ob. s. 187 n.) wydaje się nietrafne, a w każdym razie nic nie wyjaśniające.

Autor podejmuje próbę charakterystyki ówczesnego stanu klasy robotniczej w Królestwie Polskim, nie w pełni jednak wyzyskuje nowsze opracowania historii przemysłu i społeczeństwa drugiej połowy XIX w. Opiera się głównie na znakomitych, ale pionierskich badaniach Stanisława Koszutskiego, którego wnioski w niektórych punktach dziś należy uznać za dyskusyjne.

Tak np. za Koszutskim stwierdza Autor w początkach lat dziewięćdziesiątych przewagę w Warszawie przemysłu fabrycznego nad przemysłem drobnym i rzemiosłem. To zdanie Koszutskiego było odosobnione wśród współczesnych mu badaczy i poddawane jest ciągle w wątpliwość w opracowaniach powojennych np. ze strony, cytowanego przez F. Tycha przy innej okazji, Stanisława Misztala czy w zbiorowych opracowaniach *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku* oraz *Wielkomiejski rozwój Warszawy do r. 1918*. Koniec lat osiemdziesiątych i początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł rzeczywiście — na co Autor zwraca uwagę — gwałtowny wzrost liczebności robotników przemysłowych, ale nie był to ani pierwszy, ani jedyny „skok" towarzyszący procesowi kształtowania się nowoczesnego proletariatu przemysłowego w Królestwie. Podobne zjawisko wystąpiło już w latach siedemdziesiątych, natomiast moment najwyższej dynamiki rozwoju liczebnego robotników przemysłowych przypadł na połowę i koniec lat dziewięćdziesiątych, a więc na lata nie objęte już obserwacją Tycha.

Ciekawy fragment książki stanowi omówienie składu społecznego Związku Robotników Polskich. Odnotowujemy to nie bez osobistej satysfakcji recenzenta, gdyż świadczy to dowodnie, jak daleko Autor odszedł od dawnych swych wątpliwości co do celowości i zasadności naukowej badań nad składem społecznym i zasięgiem wpływów różnych organizacji politycznych wśród klasy robotniczej. Drobiazgowe i nader czasochłonne badania oparte na jednostkowych źródłach opisowych, zgromadzenie danych biograficznych 185-osobowej „grupy próbnej" członków ZRP pozwoliły F. Tychowi ustalić wiele istotnych cech szczególnych społecznego zaplecza ZRP. Do najciekawszych należy wniosek o różnicach w składzie społecznym robotników związanych z ZRP i II Proletariatem: pierwsza

http://rcin.org.pl

organizacja opierała się przede wszystkim na robotnikach fabrycznych, w drugiej — dominowali zatrudnieni w rzemiośle i przemyśle drobnym. Ciekawe jest stwierdzenie zbieżności między rozwojem organizacyjnym ZRP i aktywizacją społeczno-polityczną włókniarzy w Łodzi, wśród których na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych istotną rolę odgrywać już zaczęli robotnicy w drugim pokoleniu. Pewne wątpliwości budzą natomiast załączone tabele: uderza nieprzejrzysty układ tab. 3 i 5 (nie wiadomo do czego odnoszą się procenty). W tab. 5 i 8 dla czytelnika pozostaje niejasne, czy rubryce „chłop" odpowiada przynależność społeczna czy stanowa. Grupowanie według przynależności stanowej nic tu zresztą nie wyjaśnia, a nawet może wprowadzać nieporozumienia. Wśród należących do „stanu chłopskiego" mieszkańców Łodzi w tym okresie, najprawdopodobniej część tylko pochodziła bezpośrednio ze wsi, a wśród zaangażowanych politycznie robotników — jak stwierdza sam Tych — takich prawie nie było.

A jak przedstawiają się dzieje ZRP w proporcji do dziejów innych grup w ruchu socjalistycznym oraz do innych kierunków i organizacji politycznych na tle ówczesnego życia politycznego? Trzeba stwierdzić, że utrzymanie właściwych proporcji w znacznym stopniu Autorowi się powiodło. Obserwuje on okres szczególny w rozwoju życia politycznego w Królestwie Polskim, okres krystalizowania się dopiero podstawowych, nowoczesnych nurtów politycznych, okres poszukiwań programowych i organizacyjnych i zjawiska te zostały w jego książce uwypuklone nie tylko w ruchu socjalistycznym, ale i poza nim (np. fermenty w środowisku związanym z redakcją „Głosu", dystans dzielący ideologię „Głosu" i późniejszej Ligi Narodowej). Uczucie niedosytu budzi jednak fragment o ewolucji Ligi Polskiej i Zetu oraz o próbach połączenia konspiracji, chociaż były to zjawiska towarzyszące polaryzacji wewnętrznej ruchu socjalistycznego i wywierające na nią niewątpliwy wpływ. Na podkreślenie zasługuje świadomy dystans historyka, z jakim Tych podchodzi do tych zjawisk w ruchu robotniczym w dobie powstania i rozwoju ZRP, a następnie PPS i SDKP, charakteryzując je jako poszukiwania programowe młodego jeszcze ruchu, próbującego dostosować się do specyficznych politycznych warunków działania, jak też do szybko postępującej modernizacji uprzemysławiającego się społeczeństwa w Królestwie. Nie rezygnuje przy tym Tych z dążenia do trójzaborowego ujęcia tych procesów z włączeniem emigracji socjalistycznej, choć tu pozostało zapewne jeszcze sporo do zbadania.

Cenna jest próba wielostronnej, w stosunku do przeważających w powojennej literaturze historycznej ujęć, oceny propozycji programowych „Pobudki" w ówczesnych dyskusjach w ruchu socjalistycznym. Nie zostało to jednak przeprowadzone konsekwentnie. Chyba zbyt silnie akcentuje Autor antagonistyczny stosunek „Pobudki" do ZRP i innych organizacji socjalistycznych w Królestwie. Przecież procesy polaryzacji programowej w polskim ruchu socjalistycznym, o których tak przekonująco pisze Autor — przejawiały się m.in. w swoistej absolutyzacji przez jeden z kierunków opinii różniących go od innych kierunków, w skłonności do alternatywnych ujęć programowych. A jednak wzajemne oddziaływanie ideowe różnych nurtów, choćby poprzez negację propozycji polemisty, było przecież niewątpliwe. Stąd eksponowanie przez ZRP walki ekonomicznej proletariatu było w jakimś stopniu reakcją na terrorystyczne skłonności II Proletariatu. Być może, szczególnie silne akcentowanie przez „Pobudkę" roli świadomości jako warunku rewolucyjnego działania proletariatu, aż do tezy o szczególnym posłannictwie pod tym względem „inteligentnego proletariatu" (terminem tym nb. obejmowano tam przypuszczalnie nie tylko inteligencję pracującą najemnie, ale i „uświadomionych" społecznie najemników fizycznych), było swoistą reakcją na dające o sobie znać nawet w ZRP tendencje do oddzielania robotniczych

http://rcin.org.pl

i inteligenckich konspiracji socjalistycznych. Charakteryzując program „Pobudki" Tych pominął istotny punkt; założenie, że przekształcenia socjalne mogą się dokonać „tylko drogą rewolucji" („Pobudka" nr 1, I 1889). Również, powtórzona za J. Kancewiczem, kategoryczna opinia o antyrosyjskim nastawieniu „Pobudki" nie znajduje potwierdzenia w publikowanych na jej łamach tekstach, chyba że za przejaw tej antyrosyjskości uznać przewidywanie rozpadu imperium carskiego i wyemancypowania się narodów podbitych. Dalej — trudno się zgodzić z zaproponowaną przez Tycha interpretacją programu „Pobudki" w sprawie granic przyszłej Polski, przypisującą jej dążenia aneksjonistyczne wobec niepolskich ziem na wschodze. W „Pobudce" granice Polski sprzed r. 1772 uznane zostały za wynik zaborów, traktatów dynastycznych itp. Pismo proklamowało program rewolucyjnego samookreślenia się narodów („Pobudka" nr 6 VI 1889) zgodnie z założeniem, że dopiero rewolucja tworzy naród.

Elementem, który najsilniej przeciwstawił program „Pobudki" programowi ZRP i Proletariatu, było przyjęcie postulatu odbudowy niepodległego państwa polskiego jako wstępnego warunku przewrotu socjalistycznego. Tę istotną rolę „Pobudki" w poszukiwaniach programowych ruchu socjalistycznego w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych kwituje F. Tych pozytywnie stwierdzając, że „Pobudka" w programach minimalnych polskiego ruchu robotniczego trafnie dostrzegła nieobecność haseł swobód narodowych, a w dalszej perspektywie walki — hasła niepodległości (s. 298). Autor zdaje się jednak nie doceniać faktu, że wysunięcie tych haseł przez „Pobudkę", przez Zjednoczenie Robotnicze, a później przez PPS stanowiło istotny element prób upolitycznienia ruchu robotniczego, podejmowanych — jak tego dowodzi Autor — m.in. także w ZRP w latach 1891—2. W tym sensie sprawę „Pobudki" należy wiązać nie tylko — jak chce F. Tych (s. 299) — z historią późniejszej PPS, ale też z historią całego ruchu socjalistycznego w tym okresie.

Wystąpienia robotnicze w Królestwie Polskim stawały się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ruchem stosunkowo masowym, przed ruchem socjalistycznym wyłaniała się potrzeba rozbudowania programu minimalnego: zdobycia swobód politycznych, potrzeba programu dostosowanego do warunków ustroju politycznego, w jakch ruchowi temu przyszło działać i zdolnego przeciwstawić się innym krystalizującym się współcześnie programom politycznym (przede wszystkim — ugodowców i narodowych demokratów). W swoim studium Tych dowiódł, że na początku lat dziewięćdziesiątych potrzeba upolitycznienia ruchu socjalistycznego stała się jasna dla wszystkich działających organizacji. To był jednak tylko początek przełomu. Jednocześnie przecież ruch ten stanął przed nowym problemem; przed koniecznością zjednoczenia się wokół wspólnego programu oraz uwzględnienia w tym programie zarówno potrzeb wspólnych całemu polskiemu ruchowi socjalistycznemu w trzech zaborach (ewentualność programu demokratycznej i niepodległej Polski), jak i potrzeb wynikających ze specyficznych warunków politycznych poszczególnych państw zaborczych (hasła przebudowy ustrojowej Austrii, Prus i Rosji). Pojawiają sę różne propozycje, różne próby pogodzenia tych dwu potrzeb. Ta szczególnie skomplikowana sytuacja, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie, rodzi w ruchu socjalistycznym dylemat: która z tych potrzeb i wynikające z niej postulaty powinny być wysunięte na czoło programu politycznego ruchu; trójzaborowe czy jednozaborowe? Przed tym dylematem stanęły zresztą wówczas wszystkie kształtujące się kierunki polityczne na ziemiach polskich. W ruchu socjalistycznym dylemat ten już na początku lat dziewięćdziesiątych stał się osią sporów i dyskusji i pozostał nią aż do r. 1918 nie tylko pomiędzy partiami socjalistycznymi, ale i w ich łonie we wszystkich trzech zaborach. Na początku przybrał formę dwu zwalczających się, alternatywnych rozwiązań programowych: PPS i SDKP.

http://rcin.org.pl

Feliks Tych zatrzymał się na początku tego przełomu. Szczególnie cenny wydaje się tu jego wniosek podsumowujący badania nad dziejami polskiego ruchu robotniczego w okresie ZRP, w którym autorytatywnie stwierdza — wbrew wielokrotnie powtarzanym w ostatnich latach tezom J. Kancewicza (np. *Historia Polski* t. III cz. 1, wyd. IH PAN), że powstanie SDKP i PPS nie było „dziełem dwu zwalczających się grup emigrantów socjalistycznych [...] narzucających z Zurychu lub Londynu swe poglądy krajowi", że ta polaryzacja stanowisk była „odbiciem określonego stanu świadomości robotników w kraju" (s. 364). Podobnie polemiczne w stosunku do opinii J. Kancewicza, a jednocześnie bardziej przekonujące, gdyż poparte dalej idącym krytycyzmem wobec nielicznych i nikłych zachowanych w tej sprawie źródeł, są wnioski F. Tycha o powstaniu SDKP w Warszawie latem 1893 r. drogą rozłamu w „starej" PPS, tj. zjednoczonej organizacji robotników byłego ZRP i byłego Proletariatu. Zamknięcie monografii o ZRP tym właśnie momentem jest całkowicie uzasadnione. Pozostaje jednak sprawa uwzględnienia szerszej perspektywy późniejszych nieco zjawisk, przygotowanych ewolucją ruchu socjalistycznego, którą objął swymi badaniami Tych.

W recenzowanym studium niedoceniona wydaje się obecność w dyskusjach programowych już od początku lat dziewięćdziesiątych sprawy uwzględnienia przez ruch socjalistyczny na ziemiach polskich programu wyzwolenia narodowego, jak też obiektywnych tego podstaw: rozwoju świadomości narodowej wśród ludności chłopskiej i klasy robotniczej. Cytowane w zamknięciu książki słowa Engelsa z r. 1892 o potrzebie odbudowy niepodległej Polski w równej mierze dla robotników całej Europy, jak i dla robotników polskich, niczego nie wyjaśniają, bo nie wynikają z rozważań Tycha. Toteż w zakończeniu odcina on program Zjazdu Paryskiego i PPS od poszukiwań programowych ruchu socjalistycznego na przełomie lat 1880/90, w które tak silnie zaangażowany był ZRP (s. 299). Stąd przypuszczalnie tak kategorycznie odmawia broszurze S. Grabskiego, *Przyczynek do programu socjalnych demokratów polskich* (1892) związków z dyskusjami w ZRP, uzasadniając to tylko nieobecnością Grabskiego w Królestwie przez kilka miesięcy na przełomie r. 1891/2 (s. 406).

Tych uznaje wprawdzie, że w obserwowanym przezeń okresie wzrastała świadomość narodowa robotników, ale jednocześnie wysuwa hipotezę, że na codzień bardziej odczuwalny był dla robotników wyzysk ekonomiczny niż ucisk polityczny łącznie z narodowym (s. 359). Badania nad stanem świadomości klasy robotniczej w drugiej połowie XIX w. nie zostały jeszcze na dobrą sprawę podjęte, wiele jednak wskazuje na to, że Autor ma rację, gdy mówi o latach osiemdziesiątych XIX w. Ale początek lat dziewięćdziesiątych i tu ujawnił zmiany. Dowodzi tego choćby bunt łódzki 1892 r., którego antycarskich, narodowowyzwoleńczych bodźców chyba F. Tych nie docenił, chociaż na podstawie krytycznej analizy zeznań aresztowanych robotników-członków ZRP formułuje on opinię, że nie tylko motywy ekonomiczno-klasowe, ale i pobudki patriotyczne czy „moralno-polityczne" pchały robotników do rewolucyjnych organizacji socjalistycznych (s. 230). Szkoda jednak, że nie podjął szerzej problemu wpływu upadku powstania 1863 r. i represji popowstaniowych na rozwój świadomości klasy robotniczej, na kształtowanie się ideologii ruchu socjalistycznego w Polsce, a ZRP w szczególności.

W swoim wnikliwym studium mechanizmów aktywizacji politycznej klasy robotniczej Autor poszukuje odpowiedzi na wiele nowych pytań badawczych, wielu dalszych dotyka marginesowo, dostarczając sporo ciekawego materiału faktograficznego. Wymieńmy przykładowo problem wpływu zmian w strukturze wewnętrznej samej klasy robotniczej na jej aktywizację polityczną, jak też problem kultury politycznej klasy robotniczej.

http://rcin.org.pl

I wreszcie — sprawa źródeł. Książka jest bogato udokumentowana. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyzyskanie przez Autora w szerokim zakresie akt policyjnych i śledczych, na co zdecydowało się dotąd niewielu historyków ruchu robotniczego[1]. Uderza także staranność w kompletowaniu rozproszonych wspomnień i drobnych często relacji pamiętnikarskich, nekrologów itp. Akta śledcze jako źródła historyczne wymagają od badacza szczególnej ostrożności, krytycyzmu i wytrawności warsztatowej. Feliks Tych musiał pokonywać te przeszkody, często nie dysponując możliwością konfrontowania tych źródeł ze źródłami o odmiennej proweniencji. Wykazał wiele pomysłowości, aby do takiej konfrontacji doprowadzić, jednak w poważnej części książki podstawą wnioskowania stały się z konieczności wyłącznie akta śledcze i wtedy czytelnik odczuwa pewien niedosyt informacji o postępowaniu badawczym (pisze Autor o tym tylko w przypisie na s. 344) poprzedzającym wnioskowanie o faktach, o okolicznościach, które pozwoliły Autorowi uznać za bardziej lub mniej wiarygodne zeznania w śledztwie jednej części badanych, a innej — uznać za niewiarygodne.

W tej sytuacji niektóre wnioski mogą budzić wątpliwości. Tak np. stwierdzając autorytatywnie, że większość działaczy świadomie podawała na śledztwie tylko informacje oczywiste, bądź już znane organom śledczym (s. 344) F. Tych niektóre informacje o strukturze organizacyjnej ZRP zawarte w zeznaniach Warskiego uznaje za niewiarygodne, inne za nieprawdziwe, choć w obu wypadkach nie zostały one potwierdzone przez inne źródła (s. 107 i 240 n.). Inny przykład — również wyłącznie na podstawie akt żandarmskich wnioskuje Autor (s. 260 nn.) o dużej organizatorskiej roli ZRP w strajku 1-majowym 1891 r. w Żyrardowie, chociaż wiadomo że w tym czasie raporty żandarmerii z reguły wyolbrzymiały rolę organizatorów usiłując — z jednej strony — wyłowić najaktywniejszych robotników dla zastraszenia pozostałych, a z drugiej — udowodnić swą aktywność w walce z „buntem".

Szerokie wykorzystanie źródeł wspomnieniowych jest niewątpliwie zaletą książki F. Tycha, czasami jednak ufność Autora wobec niektórych relacji pamiętnikarskich wydaje się przesadna. Tak np. bardzo niepewne wydają się szczegóły dotyczące jednej z odezw ZRP, zawarte w napisanym w wiele lat później wspomnieniu Trusiewicza czy w autobiografii Warskiego (s. 164 n.), podobnie — relacja późniejszego esdekapeilowca i kapepowca z lat dwudziestych o tendencjach legalistycznych w ZRP (s. 144).

Studium Feliksa Tycha opiera się na wielu innych jeszcze źródłach: od prasy, wydawnictw nielegalnych, druków ulotnych aż do korespondencji rękopiśmiennej urzędowej i prywatnej. Wśród nich warto zwrócić uwagę na jednostkowe biografie, źródło wymagające specjalnej „obróbki", którego wykorzystanie do badań nad nowoczesnymi, masowymi ruchami społecznymi w naszej historiografii zostało zapoczątkowane dopiero niedawno. Włączenie biografii do podstawowej bazy źródłowej wyróżnia pozytywnie omawianą monografię spośród wielu opracowań ostatnich lat, poświęconych dziejom partii i stronnictw politycznych. W tym studium mechanizmu wnoszenia ideologii socjalistycznej do klasy robotniczej przedmiotem obserwacji Autora jest nie abstrakcyjna i anonimowa „klasa", a konkretna zbiorowość robotnicza o dających się określić bliżej cechach demograficznych, zawodowych, społecznych, narodowościowych, kulturowych itd., a nawet często znana z imienia i nazwiska. Otrzymaliśmy nareszcie monografię organizacji robotniczej, w której dzieje poglądów i działań przywódców i instancji kierowniczych nie dominują nad obrazem zachowań i opinii szerszego środowiska robotniczego.

[1] P. Korzec, *Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostocczyzny (1864—1914)*, Warszawa 1965; L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966.

http://rcin.org.pl